Cena jednego egzemplarza **10 groszy,** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 6. Kraków, dnia 8 lutego 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE rocznie 4 zł. kwartalnie 1 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 2 fr. W Danji na cały rok 10 koron.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Tel. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Pod rozwagę ludzi dobrze myślących.

Dzisiejszy Sejm rozpada się na dwie części: prawicę i lewicę. Prawica nie stanowi zwartego bloku, ani również lewica. Prawica liczy wraz z Chadecją i klubem S. K. L. około połowę posłów całego Sejmu, ale nawet z ruskimi Chliborobami silnej większości nie może wytworzyć, ponieważ kilku posłów nie daje jeszcze rządowi silnych podstaw.

Lewica znów mieści w swym składzie tyle narodowości, że nigdy nie zgodzi się na jednolitą myśl państwowo-twórczą. Ma w swoim łonie Polaków, żydów, Niemców, Białorusinów, Ukraińców i komunistów. I ona też nie potrafi wyłonić z siebie rządu, a tem bardziej silnego rządu. Gdyby nawet pogodziła się, to ma mniejszość, a rząd wyłoniony przez mniejszość ma związane ręce, bo każdy projekt ustawy może być obalony większością głosów przeciwnych. Dlatego też nic dziwnego, że rząd pozaparlamentarny jest koniecznością tolerowaną przez Sejm, a przez społeczeństwo uznaną, jako jedyne wyjście z tego biernego położenia.

Nie chcąc odrazu szukać przyczyny tego stanu bezładu, musimy wpierw zaznaczyć, że mylą się ci, którzy potępiają wszystko, co czyni prawica.

Doświadczenie i zdrowy rozum powiada, że mogą być słuszne pewne żądania, stawiane przez lewicę, a także mogą być słuszne żądania prawicy. Obok błędów czy to ideowych czy taktycznych, mogą się pomieścić całkiem słuszne postulaty (żądania) tej czy owej strony.

I tu dochodzimy do istoty zagadnienia. **Musi istnieć jakiś czynnik pośredni,** na tyle sprawiedliwy, pewny i silny, by raz dawał poparcie tej, raz drugiej stronie, pod warunkiem, że sprawa wyjdzie na pożytek państwa, narodu i społeczeństwa. A taki czynnik sprawiedliwy i pewny może na polu politycznem znaleźć się tylko **w stronnictwach naprawdę katolickich,** którym nie wolno z punktu katolickiego popierać krzywdy i niesłuszności, a które mają obowiązek bronić słuszności i sprawiedliwości. Żadne inne stronnictwo, niezdecydowane pod względem katolickim, nie potrafi odegrać roli sprawiedliwego pośrednika między stronnictwami.

Stąd też w Niemczech silne centrum (środek) katolickie było zawsze równoważnikiem w walkach partyjnych.

U nas w Polsce, tak prawica, jak i lewica, boi się zorganizowanego centrum (środkowego stronnictwa), bo musiałyby się zawsze z niem liczyć i nie mogłyby sobie pozwolić na partyjne lub klasowe załatwienie spraw i rządzenie.

Kiedy Stronnictwo Katolicko-Ludowe wystąpiło w czasie wyborów z programem centrowym, rzuciła się na nie zarówno lewica, jak i prawica, a nawet prawica

z większym atakiem, używając wszystkich możliwych środków dla zduszenia tak idei centrum, jak i stronnictw centrowych. Oczywiście, wobec nieliczenia się ze środkami, na pobojowisku pozostała tylko garstka posłów centrowych, mianowicie kilku naszych posłów Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

I dziś w społeczeństwie o wszystkiem się radzi, szuka się rozmaitych środków zaradczych przeciw brakowi większości sejmowej, a dyskretnie milczy się o stworzeniu katolickiego centrum. Nasze stronnictwo (S. K. L.) zbywa się milczeniem, ironją, uśmiechem politowania, machnięciem ręki. Nawet ci, którym w pierwszym planie winno leżeć na sercu dobro państwa, a nawet sprawy katolickiej, nie potrafili się zdobyć na słowo zachęty i poparcia. Wolą patrzeć na słabość Sejmu i rządu, wolą się poddawać eksperymentom drogo kosztującym, byle tylko nie wspomnieć o katolickiem Stronnictwie centrowem. Oczywiście gwałtem nikomu się nie narzucamy, doświadczenie każdego nauczy. Powiadamy jednak, że **silne** stronnictwo centrowe katolickie jest konieczne, jako pośrednik między wojującemi stronami. Takie stronnictwo zawsze zajęłoby stanowisko jedynie słuszne z punktu katolickiego, a więc nikogo nie krzywdzące, i wszyscy mieliby prawo, jako od stronnictwa katolickiego domagać się tej słuszności.

W tem oświetleniu każdy dostrzega, że słabość naszego Sejmu będzie trwała, jeżeli ze stanu bierności nie wyprowadzi go silne i zdecydowane katolickie stronnictwo. Za wielkie to ryzyko, spodziewać się zwiększenia sił prawicowych, albo lewicowych. Nadto my, jako katolicy, nie możemy się zgodzić na politykę zamachu prawej czy lewej strony Sejmu, bo zamach stanu nigdy nie może zapoczątkować normalnego rozwoju państwa, choćby go nawet pewne okoliczności usprawiedliwiały.

Są wprawdzie katolicy, którzy powiadają: Niech rządzi albo prawica, albo lewica, wszystko jedno, byle rządziła! Lecz to jest błędne twierdzenie, bo naród nie jest ani prawicowy, ani lewicowy, ale jest narodem. **W narodzie ma rządzić sprawiedliwość,** a tę trudno osiągnąć, gdy rządzić ma program, ustalony pod kątem widzenia korzyści partyjnych. Program taki może być nawet zgubnym dla narodu. Musi zatem istnieć środek między prawicą, a lewicą, aby zwyciężały nie zwalczające się programy partyjne, **lecz słuszność i sprawiedliwość.** Te zaś tylko na ideologji katolickiej można bez wahania oprzeć i przeprowadzić.

Jeżeli teraz zwrócimy myśl na nasze Stronnictwo (S. K. L.) i zapytamy o jego stosunek do powyższej kwestji, to musimy oświadczyć, że jako katolicy właśnie tę środkową (centrową) drogę zajmujemy. — **Jako Polacy** przedewszystkiem popieramy to, co polskie i co do siły i potęgi Państwa Polskiego zmierza. — **Jako ludowcy** bronimy interesów ludu polskiego przeciw wrogim zakusom, przytem jednak nie odmawiamy innym stronnictwom prawa lub starań o słuszne zdobycze innych warstw, czy klas narodu. Do niepolskich stronnictw **zajmujemy stosunek sprawiedliwy,** a zwalczamy tylko to, co im się nie należy podług sprawiedliwości. I właśnie nasze stanowisko katolickie w niczem im nie zagraża, co jako lojalnym obywatelom przyznać należy.

W naszem postępowaniu politycznem nie zawsze trzymamy się jednych i tych samych partyj. Gdzie chodzi o dobro narodu polskiego i państwa, zawsze idziemy z tymi, którzy te sprawy mają na oku. W innych kwestjach musimy się nieraz zdecydować na inną drogę, ale to dlatego, że jako katolicy, lub jako ludowcy nie możemy na wszystko się zgodzić, co inne partje uważają za drugorzędną część programu.

To pozorne wahanie nasze wynika z należytego pojmowania naszego stanowiska, ale nigdy nie wychodzi ono na złe dla państwa, narodu, lub religji. Naprzykład nie pochwalamy w niejednem polityki p. Witosa lub jego stronnictwa, ale gdy chodzi o poparcie pana Witosa przy stworzeniu polskiej większości, nie uchyliliśmy się i dzięki nam ta większość zaistniała. Jeśli się rozbiła, to nie z naszej winy, ale z wewnętrznej niemocy stronnictwa „Piast“.

Nie jesteśmy zacietrzewieni, lecz prowadzimy politykę taką, która i Polsce i Kościołowi katolickiemu tylko korzyści może przynieść i przynosi.

W czasie wyborów nie łączyliśmy się z prawicą, nie dlatego, że byśmy jej zarzucali niekatolickość, ale dlatego, że naszem zdaniem jest iść prostą drogą i nie zdobywać mandatów drogą ustępstw dla partyjnych korzyści. Obraliśmy drogę sprawiedliwego głosowania. Jeśliby naród uznał, żeśmy niepotrzebni, bez gniewu odeszlibyśmy. Jeśli zaś chciał, byśmy dla niego pracowali, głosami swymi dał tego dowód.

Nie kupiliśmy mandatów, ale dano nam je dobrowolnie. Wszyscy, którzy nam dali głosy, nie mogą narzekać, że głosy te dali na marne. Owszem, spokojne mają sumienie, że głosowali sprawiedliwie.

Choć nie potępiamy nikogo, kto tylko dobrą ma wolę, nie możemy się sprzeniewierzać naszym założeniom, które lud nasz uznał za słuszne. Dlatego idziemy naprzód, bez obawy, żebyśmy mieli się wstydzić za nasze poczynania.

Wszyscy, którzy rozumieją potrzebę **silnego stronnictwa katolickiego, centrowego,** którzy pragną przyczynić się do zwycięstwa zdrowej myśli państwowej i narodowej, będą z nami szli wytrwale, a nie tylko sami pójdą, ale całe rzesze miljonowe do nas przywiodą pod sztandar „Katolickiej Polski“. Wtedy, co zdrowe w narodzie, co katolickie, znajdzie w nas niewątpliwą pomoc, aby nawa państwowa polska szła ku coraz lepszej przyszłości, a co za tem idzie, by cały naród polski czuł się szczęśliwym pod silnymi i sprawiedliwymi rządami własnymi. **Emjot.**

Wiadomości polityczne.

KIEPSKI PODPIS.

Podpis narodowej demokracji na pakcie t. zw. lanckorońskim, którym utworzono podwaliny pod były rząd Witosa okazał się słabym i tego „weksla“ Piastowcy nie potrafiliby nigdy zrealizować.

Ostatnio bowiem narodowi demokraci wycofali swe podpisy z tego paktu, a poseł Czetweryński nawet publicznie ogłosił, że podpis na pakcie o wykonaniu reformy rolnej umieścił nie znając paktu, który zresztą uważa za szkodliwy z interesem narodowym i konstytucją.

Powodem tego kroku u narodowej demokracji jest przeciwianie się rozszerzania akcji osadnictwa wojskowego na kresach i zabierania na ten cel ziemi od obszarników.

Witos więc się na swych sprzymierzeńcach poparzył.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

JAK NAJWYDATNIEJ I NAJRACJONALNIEJ PRACOWAĆ I JAK NAJWIĘCEJ OSZCZĘDZAĆ!

W piśmie „Handel i Przemysł“ umieścił p. premjer Grabski artykuł o sanacji finansowej. Artykuł ten utrzymany jest w tonie optymistycznym. Między innymi pisze, co następuje:

Wysiłki społeczeństwa i rządu powinny iść zgodnie w tym kierunku, aby w produkcji krajowej osiągnąć jak największe rezultaty, jak najracjonalniej użytemi środkami i w ten sposób osiągnąć jak najwyższy dochód społeczny.

Kapitału zniszczonego — pisze premjer — nie można inaczej stworzyć, jak tylko w ten sposób, aby społeczeństwo samo jaknajprędzej go wypracowało. Państwo nie powstrzyma procesu kapitalizacji przez ściąganie danin publicznych, a sumy ściągane przez państwo tytułem podatków nie giną, lecz przeciwnie wracają z powrotem do produkcji krajowej. Bezpośrednio przez zakupy i inwestycje rządowe, pośrednio ukazując się na rynku, jako siła konsumcyjna urzędników państwowych.

„Nie jest złem — pisze premjer — że państwo ściąga wysokie podatki, lecz byłoby naprawdę złem, gdyby używano ich nieracjonalnie na cele niepotrzebne i w ten sposób marnowano część dochodu narodowego“.

Zaznaczamy wkońcu, że, kapitały ruchome, które do momentu sanacji topniały, dziś się odbudowują, a dochód społeczny staje się rzeczą realną. Premjer podkreśla, iż możemy jaśniej patrzeć na przyszłość gospodarczą naszego kraju.

Nie należy jednak zapominać o jednem pojęciu, że sanacja finansowa i sanacja gospodarcza, nie są nietylko ze sobą sprzeczne, ale jedno jest kardynalnym warunkiem i integralną częścią drugiego, a nawet poprostu mówiąc jest to jedno pojęcie. Rozważane dziś trudności, leżą przedewszystkiem w zasadzie: jak najintensywniej i jak najwydatniej pracować, jak najwięcej oszczędzać, jak najracjonalniej pracować.

O WYŻSZE PRZERACHOWANIE POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

Na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej uchwalono szereg tez, które mają wejść do projektu ustawy o przerachowaniu pożyczek państwowych, a mianowicie pierwsza co do asygnat z roku 1918. Ma być przeprowadzona pełna waloryzacja. 2) Konwersja ma być przeprowadzona w obligacjach. 3) Poprawki w konwersji nie dotyczą tych wszystkich, którzy zakupili pożyczki po 31 października. 4) Wyłącza się wszystkich posiadaczy pożyczek, którzy pożyczki swe lombardowali. 5) Przyjmuje się zasadę miesięcznego wskaźnika wartości marki z r. 1920 do rozporządzenia z dnia 14-go maja 1924 roku. 6) Miljonówka wyjęta jest z pod działania ustawy.

O EMIGRACJĘ POLSKĄ.

Sejmowe komisje dla spraw zagranieczn. i emigracyjna odbyły onegdaj wspólne posiedzenie, poświęcone zagadnieniom emigracji. Z ramienia rządu uczestniczyli w obradach minister spraw zagranicznych Skrzyński, minister pracy i opieki społecznej Sokal i in.

Minister Skrzyński w krótkiem przemówieniu scharakteryzował w ogólnych zarysach istotę zagadnienia emigracji z punktu widzenia polityki zagranicznej. —

FELIKS GWIŻDŻ.

Opowieść o gazdach i koniach inwalidach.

V.

Słonko już było wysoko. Baby powychodziły w pole plewić i okopywać, chłopi zaś, jako chłopi zwyczajnie, majstrowali coś koło chałup, dużo hałasu czyniąc, sporo klnąc, a w rzeczy pracowicie daremnikując. Upalny dzień się zapowiadał, też to i owad wszelki wcześnie wyległ dokuczać. Szymkowa kobyła, jak mogła, oganiała się przed napastliwością bąków i szczególnie upartych ślepców. Wojtków zaś kasztan, nie mogąc zdzierżeć ich dokuczliwości, zaczął niespokojnie dreptać po przylesiu.

Gazdowie postanowili wracać do domu. Ledwie podeszli ku koniom, naród, gdzie ino stał, przy chałupach czy w polu, dźwigał się od roboty i ciekawie śledził każdy ich ruch. Lecz konięta ruszyły z miejsca dokładnie i szły ku wsi jako — tako. Kobyła nie rozkroczyła się ani razu, kasztan zaś nawet łeb podniósł honornie i to parę razy.

— Ino pomału, ino cicho — powtarzał w kółko, Wojtek. — Niech ta gadają i wydziwiają, co chcą. Ino pomału...

Jako się trzymali razem przy wojsku, niby Wojtek i Szymek, tak też już i teraz im wypadło. Może ta nietyle z musu, co z przyjaznego nawyku. Lem świt przywstawali, konie -- słychana rzecz! myli, czyścili, hubali na nie, jakby na dzieciątka, na Przylesie rano i wieczorem wyprowadzali, a po cichu placka im dawali i poili mlekiem. Stara Kondziarowa okadziła święconem zielem stajnię i potrzykroć zażegnała czary, jakie padły na kwiatulę od czasu, jak pod dach wlazło to kobylsko. Nic nie pomogło. Rankiem jeszcze jakąś kapkę wydoiła, ale wieczorem wymię bywało zawsze próżne. Szymek słuchał spokojnie narzekań i jajdań matki i z niezmierną troskliwością dbał ino o kobyłę. Pod czwarty tydzień końska podniosły łby, a nawet raz, kiedy na pastwisko kasztan wierzgnął trochę, kobyła zarżała.

Młodzi gazdy uśmieli się wtedy do łez. Jedno ich jeszcze gryzło — to zaprząg. Co będzie, jak te końska albo razem, albo osobno zaprzęgną i w biały dzień będą chcieli razem przejechać się przez wieś. Czy zaś nie wystawią się na nowe ostateczne pośmiewisko?

Jednej niedzieli Wojtek poszedł do Pieniążkowic, nie gadając nic o tem ani Jagnesi, ani Szymkowi. — O nieszpornej godzinie wrócił z leciwym, niepozornym, ale hyrnym widać gazdą, bo cała Pyzówka szuściła i kiwała głowami, kiedy Wojtek szedł z nim przez wieś.

— Oho! Ono nie będzie nic inszego, ino inwalidy sprzedają swoich inwalidów — przeleciało po wsi.

Zdziwił się Szymek niemało, kiedy zawołany wszedł do Skupniów i zastał Jagniesię, Wojtka i znanego sobie więcej ze słyny, niż z osobistości, Tadeusza za stołem, przy białem chlebie i gorzałce.

Witajcie! — skłonił się Tadeuszowi.

— Witajże, witaj! Na zdrowie! — Tadeusz golnął kieliszek wódki, tak gładziutko, że odrazu poznać było światowca. Szymek usiadł przy stole, o nic, jak przystało, nie pytając, wychylił swój kieliszek i spojrzał na Wojtka.

Min. Sokal przedstawił stan faktyczny emigracji, oraz jej ciągłość w stosunku do czasów przedwojennych. Wedle obliczeń statystycznych przyrost ludności wynosi rocznie 450.000 i nie może być pochłonięty przez przemysł i rolnictwo.

Dlatego też emigracja jest zjawiskiem nieuniknionem, a polityka państwa w tej kwetsji musi kierować się ogólnem założeniem, aby emigracja znalazła możliwe dla siebie warunki materjalne, oraz takie zabezpieczenie praw obywatelskich, by nie była narażona na utratę swej narodowości, języka i obyczajów. Ujemnym rysem jest brak inteligencji w środowiskach emigranckich, co wytwarza trudności w organizowaniu życia zbiorowego. Natomiast nasza emigracja posiada dwie bardzo cenne właściwości, a mianowicie: wytrwałość w zachowywaniu swej narodowości, oraz umiejętność przystosowania się do nowych warunków, w jakich emigracji przychodzi pracować.

ZMIANA USTAWOWEJ STOPY PROCENTOWEJ.

Wysokość odsetek prawnych (odsetek zwłoki) obniżona została od dnia 1 lutego b. r. na 15 procent rocznie i stopę tę należy stosować również do tytułów prawnych, które powstały wcześniej. Maksymalna wysokość odsetek umownych wynosi nadal 24 procent rocznie.

Stanowisko klubu Katolicko-Ludowego zwyciężyło.

MONOPOL SOLNY WCHODZI W ŻYCIE.

Z dniem 31 stycznia b. r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wprowadzeniu jednolitego monopolu sprzedaży soli na całym obszarze Rzeczypospolitej. Na razie w sposobie zaopatrywania ludności w sól nie będzie wprowadzona żadna zmiana. Ceny soli pozostaną nadal te same.

Osoby, które zamierzają nadal prowadzić handel solą, obowiązane są w przeciągu 30 dni od wejścia w życie rozporządzenia donieść o swym zamiarze właściwej władzy.

O KREDYT 15 MILJONÓW ZŁOTYCH NA ZASIEWY WIOSENNE.

Sejmowa komisja rolna wezwała rząd do wstawienia do budżetu na rok 1925 kwoty 15 miljonów zł. na kredyty dla rolników na zakupno zbóż jarych do zasiewów. Mają to być kredyty oprocentowane na 6% w stosunku rocznym.

NOWA USTAWA O REFORMIE ROLNEJ.

Prace nad projektem ustawy o przebudowie ustroju rolnego w Polsce zakończyło ministerstwo reform rolnych. Wprowadzono powiatowe komisje ziemskie, jako pierwsze instancje w sprawach związanych z wykonaniem reformy rolnej.

PRACOWNICY ROLNI I PARCELACJA.

Pracownicy rolni w majątkach, parcelowanych dla celów reformy rolnej, mają ustawowo pierwszeństwo przy nabywaniu ziemi. Ministerstwo reform rolnych przypomniało o tem urzędom ziemskim i nakazało przy każdej parcelacji zabezpieczyć pracownikom parcelowanego majątku możność nabycia ziemi w ilości, potrzebnej do prowadzenia racjonalnego gospodarstwa. Cena za ziemię oraz spłacanie należności mają być dla tej kategorji nabywców możliwie przystępne.

— Chrzestny ojciec — objaśnił Wojtek — tyle dobrzy, że przyszli obejrzeć te nasze zgryzoty. Myślę se, niema tu w obrębie nikogo, coby tak prawdę mógł wyznać, jak oni, no i poszedłem ich pięknie prosić... Pijcie Tadeuszu.

Tadeusz nie dał się prosić ani nukać. Gorzałka nie była mu cudna, znał się na niej tak, jak i na koniach. Od maleńkości cieszyły go dwie rzeczy — wędrówki za końmi i litkupy. Na konie chadzał do Starego Miasta, do Bochni, na wszystkie głośniejsze jarmarki, handlował niemi z całym okolicznym światem, a nawet z węgierskimi panami. Niezwykłe imię jego słynne było w całym kupieckim świecie końskim. Zdanie jego o koniach było święte, miał bowiem — jak gwara niosła — jakieś tajemne ich znawstwo. Jak Tadeusz powiedział o koniu, że dobry — amen. Ale jak nieco napity pokręcił głową, uśmiechnął się nieznacznie, a jeszcze właściciela poklepał po kabuku — wszystko przepadło. Żeby tam nie wiem co, w koniu musiała być jakaś chyba. I była, czy nie była, gazdowie tańcowali po jarmarkach dotąd, póki się takich wered, choćby i ze stratą, nie pozbyli.

— Chłopcy moi — mówił Tadeusz do Wojtka i Szymka — nic się nie bałamućcie. Ja kupuję i sprzedaję wszystko. Djabli by to byli, żebym ja w Pyzówce nie zrobił drugeigo interesu. Pokaże się, że końska plone — ja wam je puszczę. Pokaże się, że dobre chowacie. Za całego mojego kupiectwa przedałem do tej wsi waszej zatraconej ino raz i tylko jedno kobylisko — a było to na jaki rok przed wojną. Alem tu jeszcze nigdy nic nie kupił. To kobylisko kupiłem w Starym Mieście. Niedrogo to było, myślę se, zostani to u mnie, będzie ta Jędruś, niby syn mój podjeżdżał, bo to spokojne i robotne. Przywiódł ja to do chałupy tak, jak na niedzielę, a o tydzień musiałem z tem gnać na jarmark do Nowego Targu.

— Ej?

— Dyć by mnie była ta kobyła wyjadła ze wszystkiego. Cuda boskie. Dyć ta krowa, bo to poprostu powiedzieć — krowa, żadnego honoru końskiego, żadnego umiaru nie miała. Stanęła przy drzewie, już darła korę, lub obgryzała gałęzie, chwytała się najpodlejszego trawska, żłób gryzła do połowy, a wreszcie zabrała się do dyli i do ściany. Powoli — rzekę — zje chałupę... A jak się przystawiła do wody, ni sposób było z miejsca ruszyć. Kadź i kadź przepaścista.

I dopiero — wiecie — trzeba było Pyzowiana, żeby ją odkupił. Powiadam wam, że to było pierwsze w mojem życiu końsko, com do Pyzówki przedał, bo zwyczajnie ta to moje konie szły na Odrowąż, Witów, Chochołów, Ludźmierz, bo tam naród ma uciechę w koniach, a ja wiem w jakich. Juści nie w takich, jak ta kobyła...

— Któżby to tu był w Pyzówce co ją kupił? — zagadnął Szymek.

Tadeusz przymarszczył brwi, oczy w powałę, szukał w pamięci.

— Średni gazda był, oczami gonił, jak postrachany, tyrtolił strasznie dużo, a o piątkę, coby mu opuścić, po rękach chciał całować... Ja mu tam i opuścił conieco, ale ten dziadyga nawet potem litkupu nie postawił.

— Falfiarz! — uderzył pięścią w stół Wojtek. Jagniesia zaśmiała się tak, że ją aż przegięło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZMIANA STOPY PODATKU DOCHODOWEGO.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu ukończyło pracę dotyczącą zmiany tabeli, ustalającej wysokość podatku dochodowego. Opracowany projekt zmiany tabeli przewiduje obniżenie dotychczasowej minimalnej sumy dochodu rocznego, podlegającej opodatkowaniu. Obniżenie to ma wynosić 600 złotych.

WIEŚ, A SANACJA SKARBU.

Ministerstwo Skarbu nadsyła nam komunikat, w którym wywodzi, że sytuacja wsi pod względem zaopatrywania się w artykuły przemysłowe znacznie się poprawiła. Najcięższą dla rolnika była jesień r. 1923. W październiku wskaźnik cen hurtowych wykazywał iż ogół cen był o 50 procent wyższy od cen zboża i produktów, pochodzenia rolniczego. W roku 1924 sytuacja rolnictwa zaczęła się zmieniać z powodu zastoju cen fabrykatów i zwyżki cen zboża. Te zmiany na lepsze komunikat ilustruje szeregiem przykładów, wykazujących zwiększającą się stale siłę nabywczą żyta w stosunku do innych artykułów pierwszej potrzeby, nic nie mówiąc o stopniu zwiększenia ciężarów ponoszonych przez rolnictwo w roku 1924 w porównaniu z rokiem 1923. I choć siła nabywcza żyta w stosunku do połowy roku ub. zwiększyła się naogół o 50 proc., to ciężar świadczeń niewątpliwie wzrósł kilkakrotnie razy więcej. Wreszcie należy dodać, że Ministerstwo przyjmuje dla lat przedwojennych, wysokość cen w b. Kongresówce, nie uwzględniając b. dzielnicy pruskiej, gdzie ceny zbóż były wyższe.

Cyfry jednak bardzo często kłamią, gdyż na wsi jest nędza pieniężna w wysokim stopniu i brak zarobków, zwłaszcza w Małopolsce, w okolicach Podkarpacia.

POSEŁ PERSKI W WARSZAWIE.

Niebawem przybędzie do Warszawy pierwszy poseł republiki perskiej p. Assad-Kaam. Poseł perski natychmiast po przybyciu do Warszawy ma przystąpić do pertraktacyj w sprawie zawarcia umowy handlowej i „Traktatu wiecznej przyjaźni“ z Polską.

Ze świata.

ROSJA.

Bolszewicy chcą wysiedlić setki tysięcy Polaków z Białorusi. Z Londynu donoszą: Komisarjat sowiecki w Mińsku wydał polecenie wydalenia z Rosji wszystkich kolonistów polskich (?) z okręgu pogranicznego. Wydalenia mają nastąpić w trzech terminach, z których pierwszy został wyznaczony na 1 kwietnia b. r. Powodem tego zarządzenia są zbliżające się wybory do sowietów w Białorusi sowieckiej, ponieważ polscy chłopi są uważani przez władze bolszewickie za element wrogi sowietom.

Bolszewicy chcą więc jednem pociągnięciem pióra wysiedlić setki tysięcy ludności polskiej, osiadłej na tych ziemiach od wieków. To, na co się nie ważył rząd carski, zamierzają obecnie uczynić bolszewicy. Tak wygląda głoszona przez bolszewików „swoboda narodowościowa“. Rząd polski powinien wystąpić z natychmiastową interwencją.

Dbają o swoich. W okręgu Chersońskim na Ukrainie dokonano podziału 9.000 dziesiecin ziemi, przeznaczonej dla żydów, pragnących zająć się uprawą roli.

Ludowy komisarz rolnictwa republiki krymskiej wyznaczył 1200 dziesięcin ziemi dla żydowskich osadników.

Uwolnienie księży polskich. Zwolnieni zostali z więzienia sokolnickiego w Moskwie następujący księża z procesu arcybiskupa Cieplaka: Wasilewski Antoni, Iwanow Dominik, Matulanis Teofil, Pronkistis Augustyn, Butkowski Franciszek, Jakunowicz Piotr, Małecki Antoni i Trojga Jan.

Zgon gen. Kuropatkina. Z Moskwy donoszą: Umarł tu Kuropatkin, dowódca wojsk rosyjskich w wojnie z Japonją w 1904 r.

Cziczerin idzie na urlop. Według wiadomości, otrzymanych z Rosji, stan zdrowia Cziczerina, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, pogorszył się tak dalece, że zmuszony był prosić o 3-miesięczny urlop. Kto go zastąpi?

Trocki zniknął wraz z rodziną. Z Moskwy telegrafują, że Bronsztein-Trocki nagle ulotnił się z pałacu, który zamieszkiwał pod Moskwą. Wraz z nim zniknęła cała jego rodzina. Miejsce ich pobytu nieznane.

AMERYKA.

Poprawa kursu pożyczki dolarowej w Ameryce. Kurs polskiej 6% pożyczki dolarowej z 1920 r., wprowadzonej na giełdę nowojorską w ubiegłym roku, na tej giełdzie doznał znacznej poprawy. W grudniu notowano transakcje na cenę 21 tysięcy dolarów, przytem notowania giełdy nowojorskiej są wyższe, niż giełdy warszawskiej.

LITWA.

Torturowanie więźniów Polaków na Litwie. Według wiadomości z Kowna, w tamtejszem więzieniu znajduje się 58 politycznych więźniów polskich. Szesnastu z nich jest skazanych na bezterminowe więzienie, reszta zaś na długoletnie więzienie. Wszyscy są zakuci w kajdany, a władze litewskie stosują wobec nich za najmniejsze wykroczenia kary cielesne i tortury, jak wyłamywanie palców, przekłuwanie nogi, bicie prętem żelaznym i podsuwanie fikcyjnego księdza do spowiedzi.

CZECHO-SŁOWACJA.

Przywódca autonomistów słowackich, ks. Hlinka, wystosował list do kanclerza austrjackiego w imieniu posłów i senatorów słowackiej partji ludowej. Ks. Hlinka protestuje przeciwko rozporządzeniu, ogłoszonemu przez rząd austrjacki, który zaleca pisać nazwę republiki czechosłowackiej jednem słowem „Czechosłowacja“. Hlinka twierdzi, że jedyną prawdziwą i usprawiedliwioną pisownią jest pisanie słowa Czechosłowacja, umieszczając kreskę między słowami Czecho i Słowacja. Kwetja pisowni ma daleko poważniejsze znaczenie, niżby się zdawało. Zamiarem polityków czeskich jest rozpowszechnić mniemanie, że istnieje naród czechosłowacki i język czechosłowacki. Tym tendencjom odpowiada pisownia słowa „Czechosłowacja“, jak zalecał rząd austrjacki. Tymczasem w istocie rzeczy istnieje odrębny naród słowacki, a republika czesko-słowacka jest związkiem Czechów i Słowaków. W myśl traktatu w St. Germain należy pisać nazwę republiki dwoma słowami, podzielonemi kreską.

Pisownię tę i my wprowadzamy.

HISZPANJA.

Hiszpanja zrywa rokowania o pokój. W Marokku wszczęto rokowania pokojowe z powstańcami. Dyrek-

torjat jednak oświadcza obecnie, że arogancja, oraz pretensje Abdel Krima zmusiły rząd hiszpański do nagłego przerwania rokowań pokojowych. Hiszpanja bowiem jest zdecydowana prowadzić rokowania jedynie z szefem powstańców, godzącym się na złożenie broni.

JAPONJA.

Układy z Rosją. Między Japonją a Rosją doszło do porozumienia w sprawie polityki, prowadzonej przez oba te państwa w Azji. Porozumienie to skierowane jest przeciw Ameryce i Anglji.

FINLANDJA.

Klęska zwolenników alkoholu. Wniosek posłów przeciwników prohibicji, przedłożony Sejmowi finlandzkiego jesienią ub. r., Sejm odrzucił 123 głosami przeciw 36. Taka znaczna większość zwolenników prohibicji najwymowniej świadczy o tem, iż mimo nadużyć, jakie się zawsze zdarzać mogą, prohibicję uważa się w Finlandji za wielkie dobrodziejstwo narodowe. —

Kiedy na Polskę kolej?

O naprawę aparatu skarbowego u dołu.

Przemówienie posła Dra Antoniego Matakiewicza w Sejmie 28 stycznia 1925 r. w dyskusji nad nowelą do podatku dochodowego.

Ludność poczuwa się do tego, że należąc do Państwa Polskiego musi ponosić ciężary na rzecz tego państwa, ale życzy sobie tego, żeby ciężary były sprawiedliwie rozłożone i by nie było żadnych protekcyj, a każdy był uważany za równouprawnionego.

Tymczasem możemy skonstatować, że nie zawsze wszystko przy wymiarze podatków odbywa się należycie i prawidłowo. Przy rozmaitych wymiarach można skonstatować protekcję, w szczególności na korzyść rozmaitych mężów zaufania, którzy należą do odnośnych komisyj szacunkowych. To samo można zauważyć i przy podatku dochodowym. Żalił się przedemną jeden z podatników, że chociaż ma taki sam obrót, jaki ma drugi płatnik, płacący podatek dochodowy, który jednakowoż należy do komisji szacunkowej podatku dochodowego, ten mąż zaufania płaci 30 zł, podczas gdy żalącemu się wymierzono sto osiemdziesiąt kilka złotych podatku dochodowego.

Również pod względem jakości tych członków, którzy są mężami zaufania komisji szacunkowej podatku dochodowego, należy uważać, że nie wszyscy nadają się do tego, a mogę nawet przytoczyć, nie wymieniając nazwiska, że żalono się przedemną, iż jeden z mężów zaufania pewnej komisji podatkowej w powiecie tarnowskim był karany za podbijanie cen i siedział w areszcie. Dalej nie zawsze ci mężowie zaufania są wybierani przez odnośne grupy podatników, tylko są narzucani przez panów inspektorów podatkowych. Rzecz naturalna, że potem robią to, co sobie życzy pan inspektor podatkowy i nic dziwnego, że nie przejmują się sprawami tych, za których prawami powinni się ujmować. Dalej muszę zauważyć, że nieraz władze centralne mają jak najlepsze chęci, tymczasem inspektorowie podatkowi nie zawsze wykonują to, co nakazuje Ministerstwo Skarbu. Naprzykład przy podatku obrotowym Ministerstwo zarządziło, że w razie rekursów stron mają być obroty ponownie ustalone, oraz że ma być do tego przybrany znawca z tej branży, do której należy rekurent. Tymczasem niektórzy inspektorzy podatkowi tego wcale nie wykonali, pertraktowali z podatnikami, obiecali im zwłokę, o ile zapłacą zaliczki, a potem, mimo że odnośnych badań nie przeprowadzili, podatek wyegzekwowali.

Największą bolączką przy podatku dochodowym, jak i przy każdym innym podatku, jest to, że w zasadzie rekurs nie wstrzymuje zapłaty. Jeżeli więc podatek niesprawiedliwie wymierzono, strona wnosi rekurs, a tymczasem władza skarbowa trzyma rekurs całymi miesiącami, a nawet całymi latami, nie przedkładając go władzy wyższej i egzekwuje ten niesłusznie wymierzony podatek, to musi taka praktyka wywoływać wielkie rozgoryczenie wśród ludności.

Dlatego też byłoby bardzo pożądanem, aby władze przełożone poleciły inspektorom podatkowym, względnie innym władzom wymiarowym, aby rekursy w jak najszybszym czasie przedkładały władzom wyższym i aby władze wyższe te rychło załatwiały.

Dlatego też zgłaszam następującą rezolucję:

„Sejm wzywa Rząd do wydania zarządzenia i jego dopilnowania, by wniesione rekursy od wymiaru podatku dochodowego zostały bezzwłocznie przedłożone Izbom skarbowym i przez te ostatnie jak najprędzej załatwione".

Co pisze lud.

KATOLICKI TARNÓW PRZECIWKO SEKTOM RELIGIJNYM I KOŚCIOŁOWI NARODOWEMU.

W niedzielę dnia 25 ub. m. wygłosił tu w sali Sokoła znany działacz katolicki p. Konopka z Krakowa odczyt o sektach, grasujących obecnie w Polsce, a w szczególności o sekcie Hodura, wykazując ich niszczycielską robotę dla Kościoła i Polski, a obliczoną jedynie na korzyść dla wrogów Polski.

Z okazji tej miejscowi zwolennicy Kościoła „narodowego", hodurowcy wraz z będącymi na sali żydami i socjalistami starali się podczas referatu p. Konopki krzykami i niemożliwymi hałasami przeszkadzać. Sytuacja zaczęła być krytyczną, gdyż publiczność katolicka w Tarnowie nie jest przezwyczajona do metod socjalistycznych rozbijania wieców i uniemożliwiania zebrań.

Dopiero poseł ks. Dr Czuj, przypadkowo będący w Tarnowie, swem wspaniałem dwugodzinnem przemówieniem zdołał przywrócić na sali spokój i zmusił awanturników, rozbijaczy zebrania, do spokoju. Mowa posła ks. Dra Czuja, mimo, że wypowiedziana bez przygotowania, zawierała druzgocącą krytykę rozsadzającej państwo roboty Hodurowców i socjalistów, którzy się bawią obecnie w opiekunów i propagatorów „Kościoła narodowego".

Zakończył zebranie ks. poseł wśród entuzjazmu tłumów ślubowaniem wierności Kościołowi katolickiemu i Polsce. —

Zebranie tarnowskie niechże przypomni społeczeństwu polskiemu potrzebę czuwania nad burzycielską robotą wrogów Kościoła katolickiego.

Nawet drobna garstka awanturników, popieranych przez międzynarodówkę żydowską i socjalistyczną, może sprowadzić na Polskę wojnę religijną.

Tarnów p. Konopce i posłowi Dr. ks. Czujowi składa za zwrócenie uwagi na grożące niebezpieczeństwo gorące podziękowanie.

A. Pł.

Kłaj, pow. Bochnia.

ZGON ZASŁUŻONEGO CZŁONKA S. K. L.

Dnia 14 stycznia b. r. zakończył w Kłaju w 54 roku życia jeden z najgorliwszych członków Stronnictwa Katolicko-Ludowego, **Piotr Kubas.**

Cichy robotnik kolejowy zasłużył sobie swoim charakterem i przywiązaniem do wiary katolickiej na ogólną cześć i szacunek, który otaczał go w całej gminie. Był to człowiek w całem słowa znaczeniu Polak-katolik. Wszystkie zagadnienia, dotyczące Kościoła i Ojczyzny obchodziły go żywo. O ile tylko pozwoliły mu obowiązki, widziano go codziennie w kościele, a jeżeli kiedyś w niedzielę nie mógł pójść na sumę do kościoła, to widziano jego rosłą, dobrze zbudowaną postać, klęczącą w cieniu drzew koło domu, zwróconą twarzą w kierunku kościoła, a z jego duszy płynęła gorąca modlitwa za Kościół i Ojczyznę.

Pogrzeb jego dnia 17 b. m. był dowodem, że człowiek bez majątku, bez wyższego wykształcenia, bez wysokiego stanowiska społecznego swojem życiem może zyskać ogólną cześć i szacunek. Kłaj takiego pogrzebu jeszcze nie widział. Tłum ludu, nie mogący się pomieścić w kościele, dał dowód, że umie ocenić to, co wielkie w duszy człowieka.

Niech jego przyczyna u Pana wyprosi nam jak najwięcej takich dzieci Kościoła i obywateli Ojczyzny.

Przyjaciel.

Bukowina Tatrzańska, pow. Nowy Targ.

NOWA PLACÓWKA KULTURY.

Przed przeszło 30 laty nie słyszał nikt o miejscowości najdalej wysuniętej ku Tatrom. Była ona jeszcze wówczas małą, z kilku domostw niziutkich i ciasnych złożoną. Odkąd jednak stanął tu kościółek i w roku 1902 przybył pierwszy duszpasterz, ks. kan. Błażej Łaciak, wioska zaczęła się podnosić i rozprzestrzeniać, tak, że obecnie liczy przeszło 200 stylowych domów podhalańskich, czystych, widnych i obszernych, z gankami i werandami, w których co roku w czasie wakacyj znajdują odpoczynek goście ze wszystkich krańców Polski. Położona bowiem na wyniosłości 1000 m. nad poziom morza, jest miejscem klimatycznem, z prześlicznemi widokami na cały łańcuch Tatr, na pasmo Gorców i na Babią Górę. Podobnego widoku nie daje żadna miejscowość podtatrzańska.. Wskutek tego ściągu tu z każdym rokiem coraz więcej gości.

Że jednak Bukowina podnosi się coraz więcej i cywilizuje, zasługa to także niezmordowanej pracy ks. kan. Łaciaka, który nie szczędzi sił, by ducha katolicyzmu i patrjotyzmu ugruntować w sercach i duszach swych parafjan. Założył m. in. bibljotekę, z której korzysta ludność miejscowa, jak również goście w czasie wakacyj.

Obecnie, dzięki jego inicjatywie, zabiegom i staraniom stanął w Bukowinie „Dom Ludowy“ z obszerną salą i sceną do przedstawień amatorskich i zebrań oświatowych. Poświęcenia tegoż dokonał ks. prałat Zygmunt Kulig z Krakowa w dniu 288 grudnia ub. r. Uroczystość poświęcenia przerodziła się w wielkie, niezapomniane święto dla całej okolicy.

Już w Nowy Rok odegrali w Domu Ludowym miejscowi amatorzy „Jasełka“ ks. Łukasiewicza pod kierownictwem ks. kanonika.

Niestrudzonemu, cichemu pracownikowi „Szczęść Boże“ w dalszej pracy! **Uczestnik.**

Jednajcie nowych prenumeratorów.

Przeciwko wojnom religijnym w Polsce.

Posłowie: ks. dr. Jan Czuj, dr. Antoni Matakiewicz, Ignacy Jasiński i koledzy z Klubu Katolicko-Ludowego wnieśli następującą interpelację do pp. Ministrów Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie antyreligjnej i antyspołecznej agitacji sekty hodurowców w Tarnowie.

Wysłannicy sekty Hodura uprawiają od kilku tygodni szaloną agitację w Tarnowie. W domu robotniczym zbierają obałamuconych na „nabożeństwa“, podczas których lżą duchowieństwo katolickie, biskupów i Papieża, naigrawają się z najświętszych uczuć katolickich, a nadto ściągają drogą składek ostatni grosz od podniecanej ludności.

Niejaki Roman Pawlikowski „priczer“ hodurowców, prowadził 13 stycznia b. r. pogrzeb dziewczyny katolickiej na cmentarz miejski i tam w przemówieniu atakował Mszę świętą i inne instytucje Kościoła katolickiego. Ten sam 25-go stycznia b. r. podczas nabożeństwa w domu robotniczym wygłosił kazanie, które było jednym stekiem bluźnierstw i oszczerstw pod adresem Kościoła katolickiego.

Ludność katolicka jest zgorszona i oburzona tem wszystkiem do tego stopnia, że tylko z trudem można ją powstrzymać od czynnego wystąpienia w obronie swych poniewieranych uczuć i świętości, czemu dała wyraz na manifestacyjnym zebraniu w sali Sokoła 25 stycznia b. r. wobec posłów Ziemi tarnowskiej: ks. dra Czuja Jana i dra Antoniego Matakiewicza.

Władze tarnowskie zachowują się bezczynnie i biernie wobec agitacji sekciarzy, ani prokuratorja, ani starostwo nie reagują, mimo, iż zdają sobie sprawę z ewentualnych następstw.

Wobec tego podpisani zapytują Panów Ministrów:

Czy znany im jest powyrzej przedstawiony stan rzeczy w Tarnowie? i co zamierzają uczynić, ażeby zapanował spokój i ład w spokojnem i nawskroś katolickiem dotąd mieście Tarnowie?

Wiecznie ropiąca rana i stale zapomniane hasło.

Gdy przed dziewiętnastu wiekami żydzi ukrzyżowali na Golgocie Boga-Człowieka zauważyli, że Prawdy i wzniosłych nauk, czy zasad przez Niego głoszonych nie ukrzyżowali, wypowiedzieli zaciętą walkę Jego uczuciom i całemu Chrześcijaństwu — od czasu zburzenia Jerozolimy w roku 70 przez Rzymian i utracie niezawisłości politycznej. Rozprószeni po świecie potrafią nawet pod obcem panowaniem, pogardzani i odpychani przez wszystkich przezwyciężyć trudności, rozwinąć swój handel i zdobyć wpływowe stanowiska.

Spekulanci, wydrwigrosze, najbardziej chciwi materjaliści, nie krępując się nigdy żadnymi przepisami w wyzysku czy oszustwie — wzięli sobie za cel wydrzeć „gojom“ jak najwięcej złota...

I udało się im to niestety, gdyż w 20 wieku stają się już panami giełdy i rynku pieniężnego na całym prawie świecie.

Wiedzieli chytrzy i sprytni żydzi, że jak złoto jest pierwszą potęgą tego świata, to niezawodnie drugą jest **dziennikarstwo, zwane prasą.**

Wiedzą żydzi, że wszelkie zasady, myśli, rady, będą dopiero wówczas wydawać plon i odnosić skutek, gdy prasa będzie w ich ręku. Starają się też objąć kierownictwo prasy codziennej w każdym kraju. Udaje się im to znów zapomocą złota i pieniędzy.

Ponieważ naturalnym wrogiem żydów jest Kościół chrześcijański, oni zaprzysięgli bezwzględną walkę i zemstę Krzyżowi św., — który zmógł ich gwiazdę Salomonowską, ich religję narodową, starają się wszelkiemi siłami **zaszczepić w ten Kościół wolnomyślność, niewiarę i schyzmę.** Starają się również pod pretekstem postępu i cywilizacji pociągającej za sobą równouprawnienie wszystkich religij, czy wyznań, dążą do wykreślenia nauki religji z programu szkół chrześcijańskich, by oderwać młodzież już w zaraniu życia **od prawdziwej wiary przodków.** W ten sposób usiłują oni zdemoralizować narody chrześcijańskie, zatruć ich dusze, zniszczyć tradycje narodowe, ich kulturę, za pomocą swej literatury i dzienników. Odgrywają dla własnych celów rolę postępowców, reformatorów — socjalistów, masonów, obniżają świadomie i rozmyślnie znaczenie chrześcijaństwa i jego duchowieństwa. Więc nie czytać ich pism i książek — lub przez nich redagowanych, nie wierzyć w ich sztuczne kłamstwa, nie pozwolić się obałamucić ich działaczom, czy menerom, a trzymać się silnie swojej wiary i kultury, czy etyki chrześcijańskiej i **bronić swe duchowieństwo przeciw ich napaściom!**

Gdy się mówi i pisze o żydach, przypomina się bajka, czytana w książce szkolnej o pewnym wieśniaku, który wybrał się zimową porą roku do lasu po gałęzie na opał. W drodze ujrzał on węża, prawie już zmarzniętego i jak powiada poeta: „ulitował się nad tą mizerją gada", zaniósł do izby, ułożył na przypiecku i póty nie spoczął, aż go przywrócił do życia. Nieszczęsne stworzenie, przyszedłszy do sił, zamiast być wdzięczne swemu zbawcy, wyprężyło się i chciało się na niego rzucić. To tak wieśniaka rozgniewało, że „poszedł do lasu i zgniótł niewdzięcznika".

Bajka ta mimowoli na myśl przychodzi, gdy myślimy i zastanawiamy się nad stosunkiem, jaki z czasem wytworzył się w Polsce, między ludnością tubylczą, stale w kraju osiadłą, a napływowym obcym żywiołem, jakim są żydzi, przyjęci do nas z litości, wówczas, gdy gdzieindziej było im bardzo źle i niewygodnie.

Po odzyskaniu wolności, cieszą się u nas żydzi całą pełnią praw obywatelskich i mimo, że im tu u nas bardzo dobrze, czego dowodem, że setki tysięcy wali się ich do nas z Wielkorosji, czy bolszewji, Litwy i wogóle zagranicy, jedni opanowali najwyższe urzędy, wywierając wpływ na bieg spraw politycznych, drudzy bezkarnie uprawiają lichwę, paskarstwo, paserstwo (ukrywanie rzeczy skradzionych) wywołując drożyznę.

Starają się nas oczerniać zagranicą. Przyczyniali się do upadku naszej marki polskiej, a setki tysięcy dolarów wykupywali od nas, by zbużożyć naród, a samym zagarnąć jaknajwiększe majątki.

Polacy we własnej Ojczyźnie ubożeją, **żydzi** tuczą się ich pracą, potem i krwawicą...

Gdybyśmy wiedzieli i pamiętali, że głównymi menerami czy przywódcami socjalizmu i bolszewizmu w Europie są żydzi, a w łożach masońskich (wolnomularskich) tej sekty zaciekłej, mającej na celu zaprzeczenie idei Boga i zniszczenie Chrześcijaństwa, piastują najwyższe godności i urzędy i główny wpływ wywierają w ich zarządach — szanując swój honor Polaka-Katolika, ucieklibyśmy od nich, **jak od zarazy i nie przyjaźnili się z wrogiem!!!**

W Sejmie polskim żydzi siedząc na skrajnej lewicy, zawsze popierają socjalistów i radykałów. Przy głosowaniu np. nad Konstytucją posłowie żydowscy wołali: Precz z senatem!" — domagali się najdalej idących praw wyborczych dla wyrostków od 18 lat, a zwalczali z całą bezwzględnością, prawa Kościoła katolickiego — nie znosząc Krzyża w sali sejmowej i nie grzesząc wcale tolenrancją, z jaką odnoszą się np. do nich stronnictwa lewicowe.

Takim to narodem są nasi kochani i serdeczni żydkowie, ta olbrzymia falanga obsiadująca nasz organizm narodowy i jak pasożyt (kamianka dla roślin, pchły, wszy i inne robactwo dla człowieka) wysysają zeń najżywotniejsze soki. Podgryza on, jak niedźwiadek rośliny, nasz organizm u samych podstaw, nienawidząc religji naszej i kultury, propaguje wszelkimi sposobami indyferentyzm religijny (niedowiarstwo) i kosmopolityzm (brak patrjotyzmu i miłości ojczyzny) (międzynarodówka) w masach za pośrednictwem własnej, przekupionej, czy zaprzedanej prasy, ciesząc się z upadku naszej siły moralnej i materjalnej.

Ujanowice, w grudniu 1924.

Jan Stach
rolnik, sekr. gm. i członek Rady Naczelnej S. K. L.

(Dokończenie nastąpi).

Rzeczy pożyteczne.

PRZECHOWYWANIE ZBOŻĄ PO WYMŁÓCENIU. Zboża świeżo wymłóconego nie należy przechowywać w workach, beczkach, skrzyniach, lecz powinno się je niezwłocznie rozpostrzeć cienką warstwą na podłodze w spichrzu. Jeśli ziarno jest nieco wilgotne lub miękkie, grubość warstwy nie powinna przekraczać kilku centymetrów. Zboża takie przerabia się szuflą co drugi lub trzeci dzień.

Ale nawet zboże, które po wymłóceniu wydaje się całkiem suche, powinno być przechowywane w warstwie nie grubszej ponad 25—40 cm. i początkowo przerabiać je należy raz na tydzień, później wystarczy co 1—2 miesiące. Bardzo wskazane jest również oczyszczone lub po młocce zboże od czasu do czasu przemłynkować. Przestrzegać też trzeba,, by deszcz lub śnieg nie przedostawał się do spichrza przez dach lub okna. Te ostatnie winny być zaopatrzone w szyby lub okiennice i o ile możności umieszczone od strony północnej i południowej, naprzeciw siebie, aby w dnie pogodne w miarę potrzeby przewietrzanie spichrza było ułatwione.

Podłoga i ściany w spichrzu powinny być możliwie jak najszczelniejsze, bo w dziurach i szparach najchętniej gnieżdzą się różnego rodzaju szkodniki. Z chwilą kiedy się zauważy jaką dziurę lub szparę należy ją zasmarować cementem lub terem.

W razie pojawienia się w spichrzu myszy, szczurów, wółka zbożowego, należy nie zwlekać z tępieniem ich.

ODZWYCZAJANIE ZNAROWIONEGO KONIA od skakania poza postronki. Znarowionego konia zaprzęga się do średnio ciężkiego kloca drzewa, dając mu długie postronki, które przymocowuje się dość szeroko od siebie, żeby koń w czasie wierzgania nie uderzał w kloc. Zreczny i silny parobek prowadzi konia, najlepiej po świeżo zoranej roli, robiąc ciągle skręty, nie zważając na to, czy koń chodzi między postronkami czy z boku. Gdy koń zmęczy się, zaprzęga się go do wozu i odprowadzając, przekonywujemy się, czy koń wierzgania zaprzestał. W razie potrzeby powtórzyć trzeba tę czynność parokrotnie, a koń szybko pozbędzie się narowów.

WYNIKI KONKURSU MLECZNOŚCI W SZWAJCARJI. Pierwszy konkurs mleczności i wydajności masła odbył się w roku ubiegłym w Szwajcarji z inicjatywy kantonalnej stacji zootechnicznej popartej przez Departament Rolnictwa. Z zgłoszonych 57 krów, wybrano sztuk 40, wyłącznie rasy czerwonej srokatej. Krowy podzielono na 2 grupy t. j. krowy młode bez całkowitego uzębienia i kro-

wy bez ograniczenia wieku. Grupa pierwsza wykazała najwyższą mleczność u krowy w przeciągu 48 godzin na 33.2 kg. mleka przy 1.059 gr. tłuszczu, a w drugiej grupie wyniosła najwyższa produkcja w tym samym czasie 46,2 kg. mleka, o zawartości 1.974 gr. tłuszczu.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ LUTY:

8. **Niedziela.** Jana z Maty, w.
9. Poniedziałek. Apolonji p. i m.
10. Wtorek. Scholastyki p.
11. Środa. Objawienie N. M. P. w Lourdes
12. Czwartek. Eulalji.
13. Piątek. Grzegorza W. P., Kat. p.
14. Sobota. Walentego, Jacka.
15. **Niedziela.** Faustyna m.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia: 8-go lutego.
Ostatnia kwadra: 16-go lutego.
Nów: 23-go lutego.

NASZA ANKIETA. Szereg czytelników „Ludu Katolickiego" zwraca się do nas z różnemi radami i prośbami o rozwinięcie poszczególnych działów gazety. Chcemy usłyszeć zdania jak najszerszych warstw Czytelników o naszem piśmie, ich życzenia co do zmian, rady i t. d. Piszcie śmiało. —

Czytelników z kresów, z miejscowości odległych od kolei, prosimy o doniesienie nam, kiedy gazetę otrzymują i czy regularnie.

Każdy list powinien zawierać przynajmniej kilka adresów osób, którymby należało wysłać numera okazowe „Ludu" wraz z czekami, by z naszem pismem się zapoznali i to zaprenumerowali.

OD ADMINISTRACJI. Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że na przekazach czekowych (P. K. O.) można pisać do nas tylko na części środkowej, bo ta jedynie dochodzi do Wydawnictwa.

Płacimy po 25 groszy za egzemplarz 2 i 3 numeru „Ludu Katolickiego". Numera te w zupełności już wyczerpane.

SPROSTOWANIE. W treści ogłoszenia Zjednoczonych Polskich Fabryk Maszyn i narzędzi rolniczych w Warszawie, Moniuszki 12, o śrutownikach, w nr. 4 „Ludu Katolickiego". wkradł się przykry błąd. Śrutowniki te kosztują bowiem **52 zł.**, a nie 25 zł., jak wydrukowano.

WIADOMOSCI ZE SFER KOŚCIELNYCH. Krążą pogłoski, że biskup wileński, ks. Matulewicz, ma ustąpić ze stolicy biskupiej i z powrotem wrócić do klasztoru OO. Marjanów, do którego należy. Premjer Grabski konferował z biskupem kieleckim, ks. Łosińskim, w sprawie objęcia przez niego biskupstwa wileńskiego. Na biskupa kieleckiego proponują w razie gdyby ks. Biskup Łosiński szedł do Wilna, arcyb. Cieplaka, przebywającego obecnie w Rzymie.

OSOBISTE. Członek Komitetu wykonawczego S. K. L. **Dr Smoleń** został wybrany marszałkiem powiatu Carzanowskiego.

Ks. Jacek Michalik, b. poseł do Sejmu galicyjskiego, wielki patrjota i działacz społeczny, w uznaniu zasług został honorowym kanonikiem kapituły tarnowskiej.

WYJAŚNIENIE. Prezydjum S. K. L. zawiadamia, iż pogłoski rozsiewane, jakoby p. Łubieński z Zassowa wy-

„Chluba Wadowic i Chocżni" w karykaturze.



„Ma rozmach".

Tak przedstawia posła Putka, znany karykaturzysta Skwirczyński.

stąpił ze Stronnictwa Katolicko-Ludowego, są nieprawdziwe i pozbawiono wszelkiej podstawy. P. Łubieński pozostaje nadal czynnym członkiem naszego stronnictwa i pragnie nadal pracować dla naszej wspólnej idei.

FAŁSZERZE 50-ZŁOTÓWEK W KRAKOWIE POD KLUCZEM. Aresztowano w Krakowie szajkę fałszerzy banknotów 50 złotowych. Są to oczywiście przedstawiciele „narodu wybranego".

ŻYDOWSTWO ZALEWA KRAKÓW! W Krakowie istnieje ogółem tylko 593 handli w rękach katolickich, **a 3.131 w rękach żydowskich!** Szósta część więc handlu znajduje się ledwie w rękach naszych. Jeśli się zwróci uwagę na to, że liczba ludności miasta Krakowa dochodzi do 200.00, w tem zaś jest 30.000 żydów, czyli 15 procent, to powyższy stan posiadania wskazuje, jak mało mieszczaństwo krakowskie dba o honor swej dawnej tradycji.

BACZNOŚĆ ROLNICY! Zarząd Gł. M. T. R. wzorem lat ubiegłych wzywa członków Kółek Rolniczych do przeprowadzenia z wiosną 1925 roku zbiorowych prób z nawozami sztucznemi pod zboża jare i okopowe oraz z odmianami owsa, jęczmienia, ziemniaków.

Potrzebne do powyższych prób nawozy sztuczne i nasiona dostarczy Zarząd Główny Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego **darmo** członkom Kółek rolniczych. Przeprowadzający próby poniosą tylko koszty opakowania i przesyłki, która to należytość pobrana będzie za zaliczką.

P. MARJAN PADECHOWICZ, autor wydawnictwa wzorów meblowo-budowlanych, wyjaśnia niniejszem, iż projekty jego tak meblowe, jak i budowlane są odbite na pojedyńczych kartonach wielkości 14½×9½ cm., z których

każda, obecnie po zniżonych cenach bez przesyłki pocztowej kosztuje 75 groszy, z przesyłką zaś 1 złoty. Ze swej strony nadmieniamy, iż odbitek projektów jest 17 sztuk, a zawierają rysunki: sypialnie, jadalnie, gabinety męskie, pojedyncze kredensy, kuchnie, szafki na srebro oraz bramy do domów i szkół.

HEŁMY DLA POLICJI. Wkrótce cała policja ma otrzymać zamiast dotychczasowych czapek hełmy metalowe, trwałe i efektowne. Hełmy te będą się nieco różnić w kształcie i ozdobach, zależnie od szarży. Projektowane są jednocześnie zmiany w odznakach wyższych szarż policji.

WAŻNE DLA RODZICÓW POPISOWYCH. Pobór rocznika 1904 r. odbędzie się z wiosną 1925 roku. Nowa ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej w art. 60, przewiduje rozpatrywanie próśb o odroczenie służby wojskowej przy poborze. Aby Komisja Przeglądowa prośbę reklamacyjną przy poborze rozstrzygnąć mogła, prośba taka musi być poprzednio dokładnie zbadana. Badanie próśb należy do Starostw. Również Starostwo zarządza badanie kobiet od 17 do 55 roku życia. Badania takie z natury rzeczy trwają od 2-ch do 3 miesięcy.

Ludność wiejska z powodu zubożenia nie jest w stanie prenumerować gazet, a tembardziej dziennika ustaw. Dlatego też o rozporządzeniach, obowiązkach i przysługujących im prawach nie jest należycie poinformowaną. Ogłoszenia o poborze i prawach do reklamacji ogłaszane są na kilka dni przed poborem tak, że interesowani nie są w stanie prośby reklamacyjne sobie przysposobić, przez co w myśl art. 59 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej tracą prawo do odroczeń.

Byłoby pożądane, aby P. T. Duchowieństwo, Urzędy Gminne i Stowarzyszenia na zebraniach i wiecach pouczyło ludność wiejską o postanowieniach nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Dokładnych i wyczerpujących informacyj we wszystkich sprawach wojskowych udziela pisemnie Biuro Informacyjne dla Spraw Wojskowych w Tarnowie, ulica Szpitalna L. 11.

Na zaproszenie, skierowane przez P. T. Duchownych, Urząd Gminny lub Stowarzyszenie, właściciel biura może na niedzielę przyjechać na miejsce, aby w ten sposób ułatwić akcję informacyjną.

ZWŁOKI JULJUSZA SŁOWACKIEGO SPOCZNĄ NA WAWELU. Zawiązał się w Krakowie komitet, mający na celu sprowadzenie zwłok wielkiego poety do kraju i umieszczenie ich w grobach na Wawelu.

POMNIK DLA BOHATERSKICH CHŁOPÓW Z POD RACŁAWIC. W gminie Koniusza w powiecie miechowskim zawiązał się komitet dla budowy pomnika Bartosza Głowackiego, jako bohatera z ludu. Na razie toczy się spór o to, czy pomnik ma stanąć w Rzędowicach, rodzinnej wsi Głowackiego, czy też w Racławicach, na polu bitwy 1794 r.

NOWE TAKSY ZA LECZENIE W SZPITALACH RZĄDOWYCH. Wydział samorządowy we Lwowie ustanowił nowe taksy leczenia w szpitalach powszechnych zachodniej Małopolski. I tak koszta leczenia w szpitalach: św. Łazarza w Krakowie, Białej, Bochni, Gorlicach, Jaśle, w Nowym Targu, Nowym Sączu, Tarnowie, Wadowicach, Żywcu, oraz w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie wynoszą w klasie I. 8 złotych dziennie, w klasie II. w Krakowie i Kobierzynie 5 złotych, zaś w pozostałych szpitalach 4.50 zł. Koszta leczenia w klasie III. wynoszą: w Krakowie i Kobierzynie 2.70 zł, w Białej i Wadowicach 2.50 zł, w Bochni 2.40 zł, w Gorlicach, Jaśle i Żywcu 2.30 zł., w Nowym Sączu i w Nowym Targu 2.10, w Tarnowie 2 złote.

W SPRAWIE KUFERKÓW REKRUCKICH. Przybywający do oddziału rekruci przynoszą ze sobą niejednokrotne kuferki zbyt wielkich rozmiarów, które nie pozwalają na umieszczenie ich pod łóżkami, jak tego wymagają przepisy regulaminu służby wewnętrznej. Z tego względu Min. Spraw Wojskowych ustaliło maksymalne rozmiary kuferków rekruckich: wysokość 36 cm., szerokość 40 cm., długość 60 cm. Celem wprowadzenia kuferka o powyższych rozmiarach w ciągu najbliższych lat w powszechne użycie. Powiatowe Komendy Uzupełnień (P. K. U.) powinny podczas poboru udzielać poborowym odpowiednich pouczeń, ostrzegając ich zarazem, że w razie niestosowania się do podanych wymagań, kuferki po przybyciu rekrutów do oddziału złożone będą w składach.

SKUTKI OBIEGU MONET SREBRNYCH. Puszczenie w obieg monet srebrnych wywarło szczególnie dobry wpływ na Kresach, gdzie ludność zaczęła w większych ilościach znosić do Oddziałów Banku Polskiego srebrne ruble carskie do wymiany na srebrne złote polskie.

W Małopolsce i Kongresówce również powinny wyjść z ukrycia srebrne korony i ruble. Zmniejszyłby się na wsi głód pieniądza.

WYSTAWA KRÓLIKÓW. Poznańskie Towarzystwo hodowców królików zapowiada na dzień 26 lutego pierwszą w Polsce wystawę królików.

RZADKI WYPADEK. W Łękach pow. Brzesko u Karoliny Kozłowskiej krowa porodziła zeszłego miesiąca 4 jałóweczki zupełnie zdrowe. Krowa i cielęta dotychczas zdrowo się chowają. Krowa w 3 dniu po porodzie wybiegała już do pola.

PRZYCZYNY NIEURODZAJU. W środę dnia 28-go lutego odbyła się w Belwederze w apartamentach Prezydenta Rzeczypospolitej konferencja w sprawie meljoracji rolniczych. Po zreferowaniu sprawy przez prof. Rogóyskiego co do ogólnego znaczenia meljoracji w oświetleniu danych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, z których wynika, że tegoroczny nieurodzaj Polski, o 20% większy aniżeli nieurodzaj przeciętny świata, przypisać należy przedewszystkiem zaniedbaniu pracy meljoracyjnej.

POŻARTY PRZEZ WILKI. W górach koło miasta Ungwar na Rusi Podkarpackiej wracał drogą przez las rolnik Betrenka, gdy napadły go wilki. Uciekł z lasu na pole, gdzie stała mała kopa słomy i zapalił ją. Jak długo słoma się paliła, wilki trzymały się z daleka, gdy jednak ogień zgasł, rzuciły się zgłodniałe na nieszczęśliwego i pożarły go.

Nowe wydawnictwa.

„KAŁUSKIE I STEBNICKIE SOLE POTASOWE". Pod tym tytułem wyszła broszura Dra Kazimierza Celichowskiego, wydana nakładem Ski Akc. Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie, omawiająca w popularny i praktyczny sposób: znaczenie potasu w rolnictwie, podająca sposoby stosowania nawozów potasowych i wykazująca ich opłacalność. — Ukazał się również podręcznik dla praktycznych rolników pióra p. Jerzego Purneau, p. t. **„O sposobach, korzyściach i opłacalności nawozów sztucznych"**.

Rolnikom, pragnącym z temi broszurami zapoznać, rozsyła bezpłatnie Ska Akcyjna Eksploatacji soli potasowych we Lwowie, pl. Smolki 5. — za nadesłaniem adresu.

„CHORĄGIEW MARJI", miesięcznik religijny, bardzo starannie redagowany zaczyna już dwudziesty pierwszy rok wydawnictwa. Wydają OO. Redemptoryści w Podgórzu (Kraków) Nr. konta P. K. O. 400999 — roczna prenumerata wynosi 1 złoty.

Kącik humorystyczny.

Szczepienie ospy.

Lekarz: A nie zapomnijcie przyjść we wtorek z waszym małym do szczepienia ospy, bo panuje.

Pacjentka: Albo co to pomoże? Wszakże syn Bartka miał latość szczepioną ospę, poszedł do kąpieli i utonął i co mu szczepienie ospy pomogło?

W sądzie.

— Pan będziesz skazany na karę, ponieważ handlowałeś, nie posiadając odpowiedniego świadectwa!

— Ależ, panie sędzio, ja sprzedaję mleko!...

— To pan usiłujesz zaprzeczyć temu, że mleko nie towar?

— No dobrze, a jednak, nikt tego nie powie, że krowa jest... fabrykantem!

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Burek Adam w Gromcu. Prenumerata zapłacona za I. kwartał. Kalendarz wysłany.

Gazeta „Niewiasty Katolickiej" nie wychodzi od 3-ch lat.

Stanisław Pieńkoś, Wola Wielka. Należy się jeszcze za IV kwartał 1924 r.

Małe Seminarjum Ks. Misjonarzy, Nowa Wieś. Prenumerata do 30 września b. r. wyrównana.

Franciszek Mrowiec. Prenumeratę otrzymaliśmy.

Macioł Andrzej, Skomielna Biała. Prenumeratę otrzymaliśmy.

NA FUNDUSZ PRASOWY **nadesłali:** Józef Kuchan, Chełm 1 zł; Karolina Kulasówna, Osuchów Nowy 1 zł.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.